

4. Dzieciństwo i lata szkolne Elżbiety Zawackiej w Toruniu

„Nie o mnie Pani ma pisać. O tych kobietach, które symbolizuje gen. Maria Wittek, szef Wojskowej Służby Kobiet w KG AK”¹ – tak zwykle odpowiadała gen. prof. Elżbieta Magdalena Zawacka dziennikarzom, którzy chcieli poznać jej życie. Swym współpracownikom z Fundacji Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek, z którymi pracowała ok. 30 lat, także niewiele przekazała spoza swojej działalności wojskowej. Wspomnienia o rodzinie, dzieciństwie, latach szkoły i życiu osobistym pojawiały się na chwilę, spontanicznie, na zasadzie skojarzeń, wywołanych przez ludzi, sytuacje, przedmioty, o czym przypominają sobie dziś jej przyjaciele. Elżbieta Zawacka nie cierpiała pustostawia i patosu, a na pytanie: co w jej życiu było najważniejsze? – odpowiadała – Służba Polsce². Nie dziwi więc, że nie napisała wspomnień o sobie, a poświęciła się pracy dla udokumentowania żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego na Pomorzu, dziejów „Zagrody” (Wydział Łączności Zagranicznej KG ZWZ – AK) oraz kobiet walczących na frontach II wojny światowej. Dzięki jej inicjatywie, uporowi i umiejętności zaradzania innymi pracą społeczną Fundacja Gen. Elżbiety Zawackiej dysponuje dziś ponad 6 tysiącami teczek osobowych tych formacji. W 6-tomowym „Słowniku biograficznym pomorskiej konspiracji” – wydawanym z jej inicjatywy od 1994 r. – na próżno szukać wśród setek biogramów – jej biografii. W pisanych przez siebie życiorysach³ o działalności pozawojskowej pisze bardzo krótko i rzeczowo, co kontrastuje z obszernymi, bogatymi, pełnymi szczegółów – nazwisk, adresów – wspomnieniami z przedwojennego okresu działalności w Przystosowaniu Wojskowym Kobiet oraz z czasu wojny. Pisząc zatem o dzieciństwie i latach szkolnych Elżbiety Zawackiej w Toruniu, obejmujących lata 1909–1927, jesteśmy zdani na krótkie, fragmentaryczne i rozproszone dane zamieszczone w nielicznych źródłach⁴.

¹ K. Słomkowska-Zielińska, *Generał „Zo” nie zna słowa spocznij*, Nowości z dn. 14.07.2006 r.

² Tamże.

³ Np. życiorys załączony do wniosku o wszczęcie przewodu profesorskiego oraz życiorys w: Zawacka Elżbieta Magdalena, w: E. Zawacka (red.) przy współpracy D. Kromp, *Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, t. 3, Toruń 2007.

⁴ Materiały drukowane: Zawacka Elżbieta Magdalena, w: E. Zawacka (red.), *Słownik biograficzny kobiet odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, t. 3, Toruń 2007; N. Iwaszkiewicz, „Zo” – legenda AK „Biała sukienka jest gotowa”, w: Elżbieta Zawacka „Zo”, Toruń 1999; K. Minczykowska, *Elżbieta Zawacka. „Zelma”, „Sulica”, „Zo”*, Biblioteka Fundacji „Archiwum Pomorskie AK” w Toruniu, Toruń 2007; K. Minczykowska, *Elżbieta Zawacka ur. 1909*, w: M. Ptaszek, K. Rzemieniuk, R. Dąbrowski (red.), *11 dzielnych ludzi*, Warszawa 2008; Zawacka Elżbieta, w: A. Tochman, *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. 3, Warszawa 2005, S. Salmonowicz, *Elżbieta Zawacka*, w: AKOWIEC – Biuletyn Informacyjny ŚZZAK – Koło Opole, nr 1/44/2009; P. Szubar-

Elżbieta Magdalena Zawacka urodziła się 19.03.1909 r. w pruskim od prawie 100 lat Toruniu w licznej rodzinie Ładysława⁵ Zawackiego (ur. 14.07.1871 r., zm. 20.11.1958 r.) oraz Marianny⁶ z Nowaków (ur. 28.10.1874 r., zm. 18.05.1950 r.)⁷. Rodzice pochodzili z pomorskich wsi powiatów lubawskiego i kwidzyńskiego. Ojciec był cesarskim oficerem, potem armia skierowała go na posadę w sądzie. Był skromnym urzędnikiem – kancelistą – w Sądzie Powiatowym Torunia, a matka zajmowała się domem i dziećmi, przykładając dużą wagę do ich wykształcenia i wychowania⁸. W domu panowała dyscyplina, ale z poszanowaniem praw do własnego rozwoju, wzajemny szacunek oraz zrozumienie dla spraw i pasji dzieci.

Elżbieta Magdalena była przedostatnim dzieckiem z ośmiorga dzieci Zawackich, przez 6 lat najmłodszym. Czworo z rodzeństwa nie dożyło II w. św.: Marianna (1897–1920), Jan (1900–1918), Alfons (1901–1935), Eryk (1904). Szczególne związki łączyły E. Zawacką z Alfonsem, ponieważ tak jak i on chciała studiować na Politechnice Gdańskiej, ale oboje ze względów finansowych zmuszeni byli wybrać inne drogi rozwoju zawodowego. Alfons został oficerem Wojska Polskiego. Ożenił się, ale zmarł bezdzietnie, pozostawiając w głębokiej żałobie żonę Zofię⁹, którą Elżbieta bardzo ceniła, przejmując od jej imienia w czasie woj-

czyk, „Bądź godną Polki imienia...”, w: *Nasz Dziennik* z dn. 29.-30.12.2007; P. Kucharczyk, *Kobieta, że aż strach*, w: *Gość Niedzielny* z 09.11.2008, P. Głuchowski, M. Kowalski, *Idą za mną*, w: *Gazeta Wyborcza* z dn. 02.02.2009, film: „Miałam szczęśliwe życie...”, scenariusz i reżyseria: Marek Widarski, Fundacja Filmowa AK, strony internetowe: K. Minczykowska, *Profesor Elżbieta Zawacka (1909–2009)* na: http://www.torun.pl/index.php?strona=wl_nagr_honor_ez (data dostępu: 30.07.2009); www.fapak.vip.interia.pl (data dostępu: 30.07.2009); www.um.torun.pl/AK (data dostępu: 01.08.2009), www.zawacka.pl; ustne relacje: Anny Rojewskiej z dn. 17.07.2009, 21.07.2009, 28.07.2009 oraz Anny Zakrzewskiej z dn. 28.07.2009.

⁵ Takie imię ojca podawała E. Zawacka w pisanych przez siebie życiorysach, podkreślając jego słowiańskie korzenie. W dokumentach E. Zawackiej podaje się, że jest córką Władysława, także na nagrobku wykute jest imię Władysław.

⁶ Na jej nagrobku widnieje imię Maria, ale E. Zawacka w pisanych przez siebie życiorysach podaje imię Marianna. Rozbieżność ta może wynikać z tego, że na wsi pomorskiej po ustaleniu dogmatu o niepokalanym poczęciu Najświętszej Marii Panny w latach 70. XIX w. proboszczowie nie wpisywali imienia Maria (Maryja) do ksiąg metrykalnych, ponieważ było ono „zarezerwowane” dla Matki Chrystusa. Zasada ta była restrykcyjnie przestrzegana. W pruskich cywilnych księgach ludności wpisywano imię: Maryanne lub Marianne.

⁷ Rodzice Elżbiety Zawackiej pochowani są w jednej mogile wraz z synem Janem na cmentarzu św. Jerzego w Toruniu.

⁸ W 1949 r. E. Zawacka wystosowała pismo do władz szkolnych Olsztyna z prośbą o zwolnienie z pracy nauczycielskiej celem przeniesienia się do Torunia ze względu na zły stan zdrowia matki.

⁹ Popęliła w 1935 r. samobójstwo. Została pochowana w mogile męża w Warszawie.

ny pseudonim „Zo”. Trzeci z braci – Egon (1906–1943) był nauczycielem, zginął w obozie koncentracyjnym w Auschwitz. Elżbieta Zawacka wraca do niego pamięcią w filmie „Miałam szczęśliwe życie” i łamiącym się ze wzruszenia głosem mówi o tym, że nie mogła mu pomóc. Pewnie dostałaby na te cele pieniądze z AK, ale była już bardzo zaangażowana w pracę konspiracyjną i nie mogła w żaden sposób ryzykować. Dwa lata starsza od niej siostra Adelajda (1907–1996) była uzdolniona muzycznie, pracowała po wojnie jako urzędniczka. Najmłodsza siostra Klara (ur. 1915 r.) została wciągnięta przez Elżbietę do siatki konspiracyjnej AK, przyjęła pseudonim „Bianka”, była potem więźniarką obozu koncentracyjnego w Ravensbrück¹⁰, a po wojnie sędzią. Wyszła za mąż, przyjmując po mężu nazwisko Gołemska, nie miała dzieci. Jakiś czas po przejściu na emeryturę przeniosła się z Poznania do Torunia, by być bliżej swojej siostry Elżbiety, ale nie zamieszkały razem. Różnił je stosunek do spraw wojennych – Klara chciała o tym zapomnieć, a Elżbieta upamiętnić dla przyszłych pokoleń. Ostatni miesiąc życia Elżbieta spędziła w mieszkaniu siostry Klary.

Rodzina Zawackich w okresie, kiedy dzieci były w latach szkolnych, mieszkała w domu przy ul. Wiązowej 6, na Przedmieściu Mokre – w skromnej dzielnicy Torunia, która w 1906 r. została włączona w granice miasta. Był to mały domek o konstrukcji szachulcowej z czerwonej cegły (tzw. pruski mur), z lekko skośnym dachem, drewnianą werandą oraz ogródkiem. Dziś na tym miejscu stoi blok wielorodzinny, natomiast zachowały się domy z sąsiedztwa, nr 5 i 18.

W domu Zawackich, podobnie jak w innych domach urzędników oraz na ulicy, mówiono się w języku niemieckim, ponieważ Toruń leżał w granicach zaboru pruskiego, zamieszkiwanego przez dwie społeczności, polską i niemiecką, przy czym obecność kultury niemieckiej na tych ziemiach datowała się już od czasów Krzyżaków i była zjawiskiem stałym i żywym¹¹. Ziemie te poddane były urzędowej akcji zwalczania wszystkiego, co polskie. I tak w 1887 r. nauka j. polskiego została całkowicie zlikwidowana w szkołach zaboru pruskiego. Możliwość nadobowiązkowej nauki języka polskiego przywrócono w 1894 r., ale nie objęło to Prus Zachodnich. Od 1906 roku rozpoczęto rugowanie języka polskiego z nauczania religii. Sytuację dodatkowo komplikowała struktura społeczna Torunia, którą wg różnych szacunków tworzyli od 38,8% do 58,8% Niemcy¹², zaś społeczność polska w ok. 80% rekrutowała się z wyrobników i niewykwalifikowanych robotników. Ojciec E. Zawackiej jest zatem, jak się wydaje, typowym reprezentantem pierwszego pokolenia nowej inteligencji – synów polskich chłopów po-

morskich, którzy swój awans społeczny zawdzięczali karierze urzędniczej w strukturach administracji pruskiej. Stąd nie tylko w pracy, ale i w domu – w trosce o swoje miejsce pracy oraz przyszłość edukacyjną i zawodową swych dzieci mówili w języku niemieckim.

Jednocześnie, „(...) już w końcu XIX wieku Toruń (...) stanowił przykład doskonale zorganizowanego ośrodka polskości. Tu odbywały się najważniejsze imprezy i zjazdy polskie o charakterze i zasięgu prowincjonalnym. Tu działała jedyne na Pomorzu Gdańskim polskie towarzystwo naukowe i polskie muzeum. Stąd masowo rozchodziły się drukowane tu elementarze polskie i także książki katolickie do nabożeństwa”¹³. Tu wreszcie w roku 1906 znajdował się główny na Pomorzu Gdańskim ośrodek strajków szkolnych¹⁴. Szczególną rolę w krzewieniu polskości odegrały następujące środowiska: kobiety z inteligentnych domów, np. Wanda Szuman¹⁵, Helena Piskorska, Helena Steinbornowa, niższe duchowieństwo, wychowane w seminarium włocławskim oraz pelplińskim, np. ks. Marian Pączek z parafii św. Jakuba, ks. Paweł Marchlewski, dziennikarze, zwłaszcza „Gazety Toruńskiej”, np. Antoni Brejski oraz przedstawiciele nielicznej jeszcze wówczas polskiej inteligencji w Toruniu, np. Leon i Władysław Szuman, Otto Steinborn.

Język polski pojawił się oficjalnie na ulicach Torunia po raz pierwszy 01.08.1914 r. na afiszach mobilizacyjnych. Postawa torunian na początku wojny była całkowicie lojalna, a nawet przyjazna wobec Niemców, co wyraziło się złagodzeniem napięć między obu narodowościami¹⁶. Natomiast „w ocenie niemieckich władz administracyjnych i wojskowych zdominowana podczas wojny przez kobiety działalność polskich organizacji społeczno-kulturalnych Torunia ujawniła swój całkowicie świadomy narodowo-polski charakter zmuszając te władze do zwiększonej troski o całość interesów niemieckich...”¹⁷.

Rodzice Elżbiety dbali o wykształcenie swoich dzieci, mimo skromnych warunków życia, wynikających z licznej rodziny oraz problemów z zaopatrzeniem w podstawowe artykuły w latach I wojny światowej i po jej zakończeniu. Warunkiem zdobycia dobrego wykształcenia była znajomość języka niemieckiego: „Mama chciała, żeby chłopcy skończyli szkoły, więc zaczęła z nimi mówić tylko po niemiecku. Między sobą rodzice porozumiewali się po polsku, ale do nas

¹³ Tamże, s. 8.

¹⁴ L. Burzyńska, *Strajki szkolne w Prusach Zachodnich w latach 1906–1907*, Gdańsk 2009.

¹⁵ B. Borowska-Beszta (red.), *Wanda Szuman – pedagog i andragog specjalny. Szkice do portretu*, Radom–Toruń 2009.

¹⁶ M. Niedziela, *Życie polityczne i kulturalne Torunia (1815–1914)*, w: M. Biskup (red.), *Historia Torunia. W czasach zaboru pruskiego (1793–1820)*, t. 3, cz. I, Toruń 2003, s. 264–285.

¹⁷ T. Zakrzewski, *Życie polskie Torunia w ostatnich latach zaboru pruskiego...*, s. 52.

¹⁰ W czasie „wielkiej wyspy” w 1942 r., kiedy Elżbieta Zawacka była poszukiwana listem gończym, do aresztu trafili także ojciec, matka oraz starsza siostra Adelajda.

¹¹ L. Burzyńska, *Strajki szkolne w Prusach Zachodnich w latach 1906–1907*, Gdańsk 2009, s. 16.

¹² T. Zakrzewski, *Życie polskie Torunia w ostatnich latach zaboru pruskiego (1916–1920)*, Toruń 1985, s. 10.

zwracali się po niemiecku¹⁸ – wspominała Elżbieta Zawacka. Ponadto „rodziny urzędników Polaków, zwłaszcza nauczycieli, bezustannie szpiegowano, czy nie używają w domu języka polskiego. Nie wolno im było należeć do żadnych polskich stowarzyszeń ani uczestniczyć w polskich imprezach. (...) Punkt szczytowy tych prześladowań przypadł na rok 1908, kiedy to nawet ustawowo zakazano używania języka polskiego w miejscach publicznych i na otwartych zebraniach polskich organizacji i stowarzyszeń¹⁹. Nic zatem dziwnego, że Elżbieta do 11. roku życia, podobnie jak jej rodzeństwo, z wyjątkiem najstarszej siostry, mówiła tylko w języku niemieckim. Bracia ukończyli niemieckie gimnazja: „Zaglądałam starszym braciom przez ramię, gdy siadali nad książkami. Bardzo chciałam się uczyć tego, co oni²⁰”.

Elżbieta rozpoczęła naukę w wieku 6 lat, wiosną 1915 r. w Miejskiej Szkole Wydziałowej, która mieściła się na ul. Łąkowej, niedaleko miejsca jej zamieszkania. Do dziś zachowały się świadectwa z tej szkoły²¹, wystawiane przez Mädchen Mittelschule in Thorn na Elisabeth Zawacki, każdorazowo podpisane przez ojca. Jej pierwszą nauczycielką była E. Spill, następnie F. Karau, Neipert, Lottig, Dahlmann. W pierwszym roku nauki otrzymała następujące noty: zachowanie: bdb, pilność: db, porządek: db, religia: bdb, j. niemiecki: db, rachunki: db, pisanie: dost., śpiew: dost. Kolejne lata nauki w tej szkole to lata wojny i związane z tym trudy życia codziennego. Od 1916 r. dotkliwie dokuczał wszystkim brak węgla, co powodowało okresowe przerwy w pracy elektrowni, gazowni, młynów, piekarni i szkół. Racjonowano żywność za pomocą kartek na chleb, mąkę, mleko, mięso. Wobec tych dolegliwości wzrastała rezerwa ludności Torunia wobec wojny, co wymusiło liberalizację prawa: dopuszczono język polski w rozmowach telefonicznych, złagodzone cenzurę, od 1917 r. zniesiono ograniczenia w używaniu języka polskiego w miejscach publicznych. Po zakończeniu wojny warunki życia nadal były bardzo ciężkie, brakowało: żywności, nafty, węgla, nici, rosło bezrobocie, wzrastała liczba napadów rabunkowych. Jednocześnie rosła aktywność Polaków na rzecz odzyskania pełnej suwerenności oraz aktywność polityczna strony niemieckiej dla zachowania własnej pozycji. Nadburmistrz Torunia w 1918 r. meldował: „Jeśli władze będą to tolerować, dojdzie do tego, że Polacy w Toruniu zdobędą przewagę, a wtedy znikną bezpośrednie skutki trwającej

wiele dziesiątków lat pionierskiej pracy Niemców²². Zaczętkiem polskiej władzy stać się miała Polska Rada Ludowa. Dla jej wsparcia, w dn. 13.08.1919 r., w toruńskim Hotelu-Muzeum, założone zostało Zjednoczenie Urzędników Polaków, którego głównym zadaniem było przygotowanie dla przyszłej administracji polskiej odpowiednich urzędników i urzędniczek, a podstawowym problemem przyswojenie członkom umiejętności poprawnego posługiwania się językiem polskim w mowie i piśmie²³. Na pierwszy kurs dla początkujących zgłosiło się od razu 44 urzędników, zaś na kurs dla zaawansowanych – 33 urzędników, do 24.09.1919 r. na kursy zgłosiło się jeszcze ok. 60 urzędników²⁴. Można przypuszczać, że w tej grupie znalazł się także ojciec Elżbiety Zawackiej, ponieważ wiemy, że zdał w 1920 r. egzamin z j. polskiego, a następnie kontynuował pracę urzędniczą w sądzie do emerytury, w międzyczasie awansując.

W 1920 roku, kiedy Elżbieta Zawacka była jeszcze uczennicą niemieckiej szkoły wydziałowej, do Torunia wkroczyło na mocy postanowień traktatu wersalskiego Wojsko Polskie i nastąpiło przejęcie władzy od Niemców. Elżbieta była wówczas 11-letnią dziewczynką, świadomym obserwatorem tamtych wydarzeń – uroczystego przemarszu wojsk od dworca miejskiego ulicami: Warszawską, Św. Katarzyny, Królowej Jadwigi, Szerokiej do ratusza miejskiego oraz uroczystej mszy świętej naprzeciw fabryki maszyn Drewitza (obecnie dworzec autobusowy), które zapadły jej w sercu i zaowocowały całożyciową służbą dla Polski. Sama o tym tak mówiła po latach: „Pamiętam taką scenę: jest rok 1920, generał Haller na czele polskich wojsk wchodzi do Torunia, tłumy wylegają na ulice, żeby go powitać. Ojciec prowadzi mnie za rękę, obok idą jego koledzy. Widzę bramę triumfalną i po raz pierwszy słyszę: ... Jeszcze Polska nie zginęła... Z oczu ojca i tamtych mężczyzn płyną łzy... Ci zniemczeni urzędnicy płaczą... nie mogą o tym mówić bez wzruszenia...²⁵”. Po latach Elżbieta Zawacka podkreślała, że te wydarzenia były kluczowe dla krystalizacji jej polskiej tożsamości.

Elżbieta szybko uczyła się j. polskiego, by za dwa lata zdać egzaminy do Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego typu humanistycznego na ul. Wielkie Garbary, gdzie dziś znajduje się Szkoła Podstawowa nr 1. „W domu była taka bieda, że mama musiała sprzedać poduszkę, aby mieć na wpisowe dla mnie” – wspominała w jednym z wywiadów Elżbieta Zawacka²⁶. W szkole uczyła się z wielkim zapałem, osiągała bardzo dobre wyniki w nauce, początkowo z wyjątkiem

¹⁸ N. Iwaszkiewicz, „Zo” – legenda AK. Biała sukienka jest gotowa, w: H. Tomaszewska-Nowak (red.), *Elżbieta Zawacka „Zo”*, Toruń 1999, s. 8.

¹⁹ T. Zakrzewski, *Życie polskie Torunia w ostatnich latach zaboru pruskiego (1916–1920)*, Toruń 1985, s. 8.

²⁰ N. Iwaszkiewicz, „Zo” – legenda AK..., s. 8.

²¹ Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej. Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek, wystawa: „Minęło sto lat... (1909–2009). Kilka obrazów z życia gen. Elżbiety Zawackiej, <<Zo>>”: (kurator: K. Minczykowska).

²² M. Niedziela, *Życie polityczne i kulturalne Torunia (1815–1914)...*, s. 450.

²³ T. Zakrzewski, *Życie polskie Torunia w ostatnich latach zaboru pruskiego (1916–1920)*, Toruń 1985, s. 82.

²⁴ Tamże, s. 84.

²⁵ N. Iwaszkiewicz, „Zo” – legenda AK..., s. 8.

²⁶ Tamże.

j. polskiego, wyróżniała się natomiast zdolnościami matematycznymi²⁷. Jednocześnie dużo czytała, także literaturę niemiecką.

Po latach bardzo wysoko Elżbieta Zawacka oceniła pracę ówczesnej szkoły: „Szkoła była bardzo dobra i bardzo ideowa. Nauczyciele potrafili oddziaływać na młodzież. Ja tak naprawdę dopiero w szkole wybiłam się na polskość”²⁸. Wspomina też, jak jedna z koleżanek, córka oficera legionowego, przybyłego na służbę do Torunia z Polski centralnej, wpisała jej do pamiętnika słowa: „Bądź godną Polki imienia....”²⁹. Niby nic szczególnego, ale zapadło w pamięć i w serce, bo o tym, co to znaczy być Polką, myślała wówczas bardzo często – dowodzi w cytowanym artykule Piotr Szubarczyk z Instytutu Pamięci Narodowej, przytaczając za E. Zawacką następujące słowa: „Dziewczętom urodzonym w Toruniu było czasem przykro, że córki przybyszów, czyli »Antki« albo »kongresowy«, uważały ich za „Niemi”. Z dnia na dzień stawałam się prawdziwą patriotką, ale jednocześnie uważałam, że Polacy, przybywający na Pomorze z byłego zaboru rosyjskiego, wychowani w innych warunkach i w innej kulturze, nie rozumieją nas i krzywdzą, przypisując nam brak patriotyzmu i brak przywiązania do polskości. Tymczasem Pomorzanie byli po prostu zachodnimi «kresowiakami», ludnością pogranicza w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu. Oddziaływały na nas dwie kultury, co mogło przynieść Polsce tylko pożytek”³⁰. Zainteresowanie sprawami polskimi było powszechne, także w szkołach, co Elżbieta Zawacka zilustrowała następującą historią: „Gimnazjalistki toruńskie dzieliły się zwykle w klasach na dwie «partie»: pravicowo-narodową i legionową. Nie zwalczałyśmy się, wręcz przeciwnie, dobrze współżyłyśmy i uzupełniałyśmy się, ale były różnice w ocenie tego, co działo się wówczas w kraju. Najmocniej uwidocznili się to podczas majowego zamachu stanu w maju 1926 roku. Dla Pomorzank był to zamach na praworządność, dla «kongresówek» – zbawczy koniec szkodliwej dla Polski sejmokracji. Klóciły się tak zawzięcie, że w końcu doszło do rękoczynów... «Wzięłyśmy się za włosy!»³¹.

Elżbieta Zawacka w okresie gimnazjum wyrosła na ładną dziewczynę o niebieskich oczach i jasnych włosach. Była wysportowana, uprawiała kajakerstwo i wiosłarstwo. Miała w sobie coś męskiego: była surowa, poważna, trochę szorstka i bardzo rzeczowa. Do tego zawsze punktualna, zdyscyplinowana. Lubiła dowodzić innymi, ale jednocześnie miała z nimi dobry kontakt, była lubiana. Te

przymioty predysponowały ją do aktywności wojskowej, czemu poświęciła całe swoje życie.

Elżbieta Zawacka zdała w 1927 roku maturę. Następnie w czasie wakacji pracowała na poczcie, zarobkowała korepetycjami, pomagała sąsiadkom, aby odłożyć trochę pieniędzy na pierwszy rok studiów: „Spóźniłam się nawet na ich rozpoczęcie: to była matematyka na Uniwersytecie Poznańskim”³². Do Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego w Toruniu powróciła w 1935 roku, odbywając praktykę szkolną jako nauczycielka fizyki i gramatyki oraz opiekunka koła sportowego przed przystąpieniem do państwowego egzaminu na nauczyciela szkół średnich (1936). Pełniła w tym czasie (1935–1936) także funkcję komendantki hufca Przysposobienia Wojskowego. Po wojnie wróciła do Torunia, by uczyć w liceum korespondencyjnym w latach 1956–1965, a później w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w latach 1976–1978.

W prezencie od ojca dostała złoty pierścionek z akwamaryną, niebieskozielonym kamieniem, za który dostała chustę i kawałek chleba, kiedy wyskoczyła z pociągu, uciekając przed Niemcami w 1942 r. W jej ostatnim toruńskim mieszkaniu, przy ul. Gagarina 136/26, wisiał zegar³³ z domu rodzinnego, a portretowe zdjęcie matki stało na biurku w sypialni.

Hanna Solarczyk-Szwec

²⁷ Zachowały się także świadectwa z gimnazjum, dostępne w: Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej. Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek, wystawa: „Minęło sto lat... (1909–2009). Kilka obrazów z życia gen. Elżbiety Zawackiej, «Zo»: (kurator: K. Minczykowska).

²⁸ P. Szubarczyk, *Bądź godną Polki imienia....*, w: *Nasz Dziennik* z dn. 29–30.12.2007, s. 18.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² N. Iwaszkiewicz, „Zo” – *legenda AK. Biała sukienka jest gotowa*, w: H. Tomaszewska-Nowak (red.), *Elżbieta Zawacka „Zo”*, Toruń 1999, s. 8.

³³ Przekazany dn. 14.06.2007 do zbiorów muzealnych Fundacji Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek, lp. 351 w księdze inwentarzowej muzealiów APAK.